

TOMASZ ZUGAJ

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Godebskiego, ulica Weteranów, Zugaj, Zbigniew (1933-2012), Kielsznia, Stefan (1911-1987), fotografia

Stefan Kielsznia – są tacy ludzie, których od razu się lubi

[Kiedy my zajmowaliśmy lokal] na [ulicy] Godebskiego, państwo Kielszniowie mieszkali na Weteranów. Tak że z [ich] synem Jurkiem razem chodziliśmy do szkoły i się przyjaźnimy. Pamiętam, [czasem] się spotykaliśmy na ulicy, czasem w domu na Godebskiego. [Więc tato i Stefan Kielsznia] się znali. Może nie [na] tyle, żeby chodzić do siebie z wizytami, ale na pewno bardzo często wymieniali [się] doświadczeniami.

Dom, [w którym] mieszkali, [był] kamienicą. Od strony ulicy [wyglądał] jak setki innych domów. Natomiast z tyłu [znajdował się] wspólny ogród, nie ogród. Dosyć spora powierzchnia [licząca] kilkaset metrów, ewentualnie rekreacyjna.

Pamiętam [Stefana Kielsznię] z [chwil], kiedy bywałem u Jurka [w ich mieszkaniu] na [ulicy] Weteranów. Są tacy ludzie, [których] od razu się lubi, po prostu. Lubił słuchać muzyki operowej. [Był] ciepły, przyjazny. Nigdy go nie widziałem zdenerwowanego. Pomimo że z Jurkiem czasem nabroiliśmy. Pamiętam, [kiedyś] wywieźliśmy na złom jakieś elementy instalacji [znalezione] w piwnicy. Odłożono [je tam] tylko na czas remontu, a my to wywlekliśmy. Była straszna awantura. Pan Stefan strofował Jurka głosem podniesionym tylko o pół tonu, [bez] żadnych rękoczynów czy pasa. Trzeba było pójść na złom do punktu skupu. Mieścił się gdzieś na [ulicy] Godebskiego, w podwóreczku pod numerem cztery. W tej chwili tam jest coś innego. Dobrze, że złomiarz nie [przekazał] jeszcze [tej instalacji] dalej. [Musieliśmy] oddać mu pieniądze z jakąś prowizją [za to], że zechciał wydać [nam] te elementy i oddaliśmy [je] z powrotem. Pamiętam, [wtedy] jeden jedyny raz [widziałem] pana Stefana poddenerwowanego. [Poza tym epizodem] zawsze był spokojny i cichy.

Wiem, że na początku lat 50. miał taki epizod... Jakby to powiedzieć? Przerabiał ludziom zdjęcia. Z jakichś legitymacyjnych [robił] ślubne [fotografie], czy coś takiego. Taki à la fotomontaż. Podbarwiał [je] troszkę anilinowymi farbami, [dzięki czemu] powstawał pseudokolor. Była to stricte zarobkowa działalność. Krótki epizod [w życiu]. Tylko tyle.

Pan Stefan też pracował na kolei, znacznie dłużej niż [mój] tata. [Prawdopodobnie] nawet do połowy lat 70. Być może właśnie w tamtym „kolejowym” okresie tato się [z nim] spotkał i zainteresował. [Możliwe, że pan Stefan] miał tam jakąś taką wewnętrzną pracownię. Bo w kolejowym biurze dyrekcji [mieszczącym się] u zbiegu [ulic] Okopowej i Pstrowskiego chyba [istniała jakaś] służbowa pracownia.

Data i miejsce nagrania	2012-08-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Marcin Sudziński
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"